



Fot. Łukasz Troc

**Według teologii Cerkwi Prawosławnej** Maria Panna jest *Theotokos Bogurodnicą*, Matką Boga. Tą która prawdziwie zrodziła w ciele Boski Logos, Syna Bożego. Ojcowie Cerkwi zgodnie z tradycją apostołską nakazywali wielbić Matkę Bożą jako *Bogarodnicę*. Byli to m.in. Atanazy Wielki, Grzegorz Teolog, Jan Złotousty, Bazyli Wielki i Efreem Syryjczyk, który powiedział ***Kto zaprzecza, że Maria urodziła Boga, ten nie ujrzy chwały Jego Bóstwa.***

Święty Prokles, arcybiskup Konstantynopola z V wieku, w swojej homilii na Boże Narodzenie na postawione mu pytanie: *Dlaczego twierdzisz, że niewiasta może urodzić Boga?* - odpowiada: ***Ja bynajmniej nie twierdzę, że niewiasta może urodzić Boga. Twierdżę natomiast, że wcielony Bóg mógł urodzić się z Niewiasty, ponieważ dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych.***

Niepokonanym obrońcą nauki o Matce Bożej był w V wieku św. Cyryl Patriarcha Aleksandryjski, który polemizował z Nestoriuszem, błędnie twierdzącym, iż Maria Panna narodziła zwykłego człowieka Jezusa, a dopiero później zstąpił na Niego Bóg - Słowo. Zatem Bóg - Słowo nie narodził się z Marii i nie łączył się wewnętrznie z istotą ludzką, nie był ukrzyżowany, nie cierpiał i nie umierał. Dlatego Nestoriusz nazywał Ją nie *Bogarodnicą*, a Chrystorodnicą. W odpowiedzi na tę fałszywą naukę święty Cyryl w swoich utworach wyznaje: ***Wierzmy, że z Najświętszej Dziewicy Marii narodził się jeden i ten sam doskonały Bóg i doskonały człowiek i że w pełni zasługuje Ona na miano Bogarodnicy.*** (cd. na str. 2 - 3)





# Nauka Cerkwi prawosławnej o Przenajświętszej Bogarodzicy

Trzeci Sobór Powszechny, zwołany (431 rok) w Efezie, wyklął Nestoriusza i jego fałszywą naukę, a Najświętszą Marię Pannę polecił nazywać *Bogarodzicą*. Postanowienie to potwierdził IV Sobór Powszechny (451 rok) i dodał, iż Jezus Chrystus ma dwie natury, Boską i ludzką. Natury w Chrystusie są połączone nierozdzielnie, nierozłącznie, niezmiennie i niezmiennie. Święty Jan z Damaszku (VIII w.) w swoim wyznaniu wiary pisał: **Wyznajemy, że Najświętsza Dziewica jest zaiste Bogurodzicą we właściwym tego słowa znaczeniu. Prawdziwy Bóg urodził się z Niej, przeto prawdziwa Bogurodzica urodziła prawdziwego i wcielonego Boga.**

Zgodnie z nauką prawosławną Maria Panna jest zawsze Dziewicą - przed zrodzeniem, w zrodzeniu i po narodzeniu Chrystusa. **Czy możliwe jest - powiedział święty Epifaniusz - by ktokolwiek, kiedykolwiek odważył się wymienić imię Marii nie nazwawszy Jej Dziewicą?**

Dziewictwo Matki Bożej wyznawali w II i III wieku tacy

święci jak: Ireneusz, męczennik Justyn Filozof, Metody, a w IV i V wieku święci: Grzegorz z Nyssy, Atanazy Wielki, Grzegorz Teolog, Bazyl Wielki, Jan Chryzostom, Efreem Syryjczyk, Ambroży, Cyryl Aleksandryjski, Teodot Akirski, Prokles, Andrzej z Krety i inni.

Święty Grzegorz Neocezarejski, który żył w III wieku, zwrócił się do Boga z takimi słowami: **Urodziłeś się z Dziewicy Marii w sposób Tobie jedynie wiadomy, gdyż taka była wola Twoja. Nie zniweczyłeś, lecz zachowałeś Jej dziewictwo, obdarowawszy Ją przy tym imieniem Matki. Tak więc dziewictwo nie przeszkodziło Twojemu narodzeniu ani Twoje narodzenie nie naruszyło dziewictwa, lecz połączyły się rzeczy zupełnie przeciwne - poród i dziewictwo. Dla Ciebie jest to możliwe, gdyż jesteś Stwórcą natury.**

Od najdawniejszych czasów spotykamy u Ojców świętych nazwy *Matka Dziewica* i *Zawsze Dziewica*. Na V Soborze Powszechnym (553 rok), cesarz Justynian bardzo

nalegał na to, by ojcowie Soboru wnieśli poprawkę do Symbolu Wiary. Chciał on, by słowa *Dziewicy Maryi* zastąpić zwrotem *Zawsze Dziewicy Maryi*. Jakkolwiek propozycja ta była pobożna, to jednak ojcowie soboru nie zgodzili się na wniesienie takiej poprawki do Symbolu Wiary. Orzekli oni, iż III Sobór Powszechny pod groźbą anatemy zabronił dokonywania jakichkolwiek zmian w Symbolu Wiary, a postanowienie to musi być ściśle przestrzegane.

Prawosławie podkreśla wielkość Matki Bożej i Jej wyższość nie tylko nad wszystkimi świętymi, ale także nad najwyższymi Aniołami w niebie. Zgodnie z tym dogmatem Maria Panna jest najdosłowniej pośród Cherubinów i najstawniej bez porównania pośród Serafinów. Na VII Soborze Powszechnym w roku 787 został odczytany list świętego Hermana, patriarchy Konstantynopola, w którym czytamy: ***Czczymy i wielbimy dziewicę Marię, uznajemy Ją za prawdziwą Matkę prawdziwego Boga, uznajemy także Jej wyższość nad wszystkimi stworzeniami widzialnymi i niewidzialnymi.*** Tenże sobór wprowadził zasadę oddawania czci ikonom Boga naszego Jezusa Chrystusa, Władczyni naszej Przenajświętszej Bogarodzicy, Aniołom i wszystkich świętych. Uznajemy Marię Pannę za pierwszą po Bogu, a przed Bogiem - naszą Orędowniczkę i Wspomożycielkę. O wstawiennictwie Matki Bożej świadczą cały szereg świąt związanych z Jej imieniem, a ustanowionych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Są to święta: Narodzenia Matki Bożej, Ofiarowania Najświętszej Marii Panny, Zwiastowania, Zaśnięcia Przenajświętszej Bogarodzicy i inne. Podczas tych świąt są czytane prośby o Marii Pannie, śpiewane pieśni na Jej cześć, kanyony, wygłaszane pouczenia, homilie oraz odmawiane modlitwy, w których wierni zwracają się do Matki Bożej z prośbą o wstawiennictwo przed Bogiem. Święty Epifaniusz nazwał Ją: ***Matką żywych i szczodłą Dawczynią łask duchowych.*** Zaś święty Efrem Syryjczyk swoją modlitwę do Matki Bożej zaczyna następującymi słowami: ***Rodzaj ludzki otrzymał w Twojej Osobie, Bogarodzico, Wstawienniczkę i Pośredniczkę przed zrodzonym z Ciebie Bogiem. Zawsze potrzebujemy Twojej pomocy i uznajemy Ciebie za swą jedyną ucieczkę i obronę.*** Dlatego każde nabożeństwo do Matki Bożej kończymy słowami: ***Przenajświętsza Bogarodzico, zbaw nas,*** a modlitwy codzienne pieśnią: ***Chwalebna Dziewico, Matko Chrystusa Boga, zanieś naszą modlitwę do Syna Twego i Boga naszego, by zbawił przez Ciebie dusze nasze.*** Podczas wielkiego postu zwracamy się do Niej z modlitwą: ***Przenajświętsza Władczyni Bogarodzico, módl się za nas grzesznych.***

Najświętsza Dziewica, podobnie jak Jej Syn, przeszła wrota śmierci, stała się uczestnikiem całego rodzaju ludzkiego. Zaśnięcie Bogurodzicy było „naturalną”, rzeczywistą śmiercią, której z powodu grzechu pierworodnego podlegał cały rodzaj ludzki. Maryja była podobna nam „we wszystkim”, dzieliła z całym stworzeniem

skutki grzechu pierworodnego, podlegała więc także i śmierci. Inaczej było z Chrystusem, który był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, podobnym do nas „we wszystkim” za wyjątkiem grzechu pierworodnego. Śmierć nie miała nad Nim żadnej władzy – zwycięstwo nad śmiercią zaowocowało chwalebny Jego Zmartwychwstaniem. Matka Boża nie zwyciężyła śmierci własnymi siłami, została zbudzona ze Swego Zaśnięcia przez Chrystusa. *Bogurodzica* stanowi prapoczątek zmartwychwstania całego stworzenia.

Zgodnie z Tradycją Cerkwi po zaśnięciu Bogurodzicy, Chrystus przyszedł w Chwale otoczony aniołami, świętymi i przyjął Jej duszę. Było to niejako zapowiedzią Jego Drugiego Przyjścia na Świat – *paruzji*. Tego przyjścia Chrystusa w Chwale, nie należy jednak utożsamiać z Sądem Ostatecznym dla osoby Bogurodzicy. Ona bowiem już za swego życia przeszła od śmierci do żywota. W odróżnieniu od trzydniowego aktywnego przebywania w grobie Zbawiciela (zstąpił On do piekieł), Maryja dostąpiła właściwej wszystkim ludziom „statycznej” śmierci. Stało się tak, aby mogła dostąpić wyzwolenia ze swego śmiertelnego ciała i przyoblec się w ciało zmartwychwstałe. Na podobieństwo Chrystusa po upływie trzech dni Maria Panna zmartwychwstała i została wzięta do nieba, gdzie teraz żyje - z ciałem i duszą - w wiecznej chwale z Jej Synem.

Pomimo że ***Matce Bożej należy się wielka cześć i chwała, a Jej Osoba wywyższona została ponad wszelkie stworzenie, to jednak zauważyć wypada, że nie jest Ona utożsamiana z Bóstwem. Oddajemy więc cześć Marii Pannie nie jako Bogu, lecz jako Matce Bożej, która cielesnie urodziła Syna Bożego.***

Prawosławie w swym kulcie liturgicznym zwraca się do Matki Bożej jako „nieskazitelnej”, „przenajświętszej”, „całkowicie bez skazy”. Jest Ona „radością wszelkiego stworzenia”, „kwiatem rodu ludzkiego i bramą niebios”. Kościół prawosławny od najwcześniejszych swych lat widzi w Bogurodzicy wielką Orędowniczkę rodzaju ludzkiego, Współuczestniczkę Odkupienia. Nazwy Jej ikon wyrażają głęboką wiarę w Jej Opiekę jaką rozciąga nad światem. Jest *Żarliwą Wspomożycielką, Ścianą Niewzruszoną, Radością wszystkich udręczonych, Wspomożycielką, Wspomożeniem grzeszników.*

Widać stąd, jak wysokie i honorowe miejsce my, Prawosławni dajemy Świętej Dziewicy w naszej teologii i modlitwie. Dla nas stanowi Ona największą ofiarę darowaną Bogu przez ród ludzki, jak zostało to wyrażone w jednej z Bożonarodzeniowych pieśni: *Cóż mamy przynieść w ofierze Tobie, O Chryste, Który ze względu na nas pojawiłeś się jako człowiek? Każde stworzenie uczynione przez Ciebie przynosi ci dziękczynienie: Aniołowie ofiarują Ci pieśń, niebiosy – gwiazdę, Mędrcy – dary, pasterze – zdumienie, Ziemia – grotę, pustynia – żłób, My zaś – Dziewicę Matkę.*

kam



# Homilia na święto Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy

ojciec Sever Negrescu

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy

W świecie domysłów każdy człowiek może sobie tylko wyobrazić, jak wyglądały jego własne narodziny, nie mówiąc już o narodzinach naszych matek. Ale jest też to fundamentalne Narodzenie. Co roku, po upływie siedmiu dni od rozpoczęcia nowego roku cerkiewnego, obchodzimy uroczystość Narodzenia Matki Bożej. Jak wytłumaczyć, dlaczego to takie ważne?

Szukając środka okręgu nie jest istotne jak bardzo i jak długo usiłujemy go znaleźć. Nie znajdziemy go, gdyż nie ma on początku ani końca. Ale możemy odkryć, że ma środek. W corocznym cyklu świąt centrum stanowi Narodzenie Przenajświętszej Bogurodzicy: kojące, prawdziwe, a przede wszystkim - cerkiewne centrum.

Narodzenie Matki Bożej jest najśrodkowym centrum naszego istnienia, ponieważ są to narodziny radości. Teraz cały rodzaj ludzki ulega odnowie, a smutek Ewy przemienia się w radość. Droga tej najśrodkowej uroczystości prowadzi od bólu porodu wyznaczonego Ewie, po pełnię łask objawioną Przenajświętszej Bogurodzicy. Całe stworzenie, widzialne i niewidzialne, świętuje w tym dniu, w tym właśnie niegasnącym centrum. Stwórca, stając się człowiekiem, podnosi stworzenie do stanu świętości. Jaka słodycz może być większa niż fakt, że Słowo Boga Stwórcy, Logos, jest zjednoczone z naturą ludzką - a tym samym z całym stworzeniem? Narodzenie Matki Bożej jest najśrodkowym centrum świąt cerkiewnych, ponieważ przynosi nam nie tylko uwolnienie od ludzkich słabości, ale także rozdanie darów Bożych.

Narodzenie Matki Bożej jest prawdziwym sercem naszych świąt, ponieważ teraz otwierają się drzwi, przez które możemy powrócić do Ojca światła. **To teraz ma miejsce początek zbawienia świata. To Narodzenie jest początkiem, ale jego końcem nie jest śmierć, lecz Zmartwychwstanie.**

Każdy, kto nie wyznaje, że Najświętsza Dziewica jest Bogurodzicą, znajduje się poza Bogiem - jest to prawda wypowiedziana po raz pierwszy przez św. Grzegorza Teologa.

Początek zbawienia wieków, które stają się teraz, otwiera nową księgę w historii zbawienia - księgę, w której sam Zbawiciel będzie pisał ręką Ducha Świę-

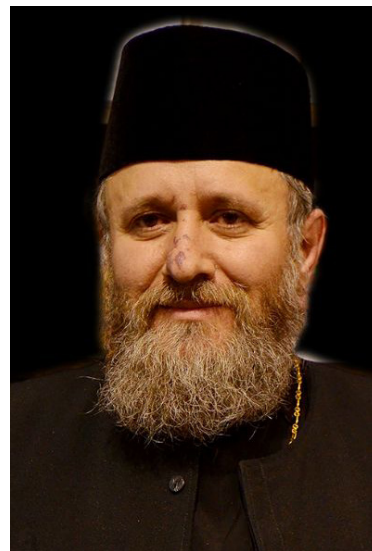
tego. Drzwi, przez które Światło przychodzi na świat, stają się prawdziwym źródłem życia.

Narodzenie Matki Bożej jest rdzeniem wszystkich świąt, gdyż historia Upadku zatrzymuje się na chwilę - w momencie, w którym zaczyna się historia Narodzenia dla ludzkości. Nadzieja, radość, przebaczenie i pojednanie stają się kardynalnymi cechami życia Cerkwi.

Dzięki naszym narodzinom stajemy się współpracownikami świętych. Bez narodzin nikt z nas nie może nawiązywać relacji, a tym bardziej nie może dostąpić Jedności, czyli wejść w Święto. Dziś ludzie rodzą dzieci, mnisi rodzą świętych, a święci rodzą święta.

Narodziny Matki Bożej to narodziny Matki. Kiedy mówimy „matka”, przyznajemy, że się urodziliśmy. I chociaż nikt nie pamięta swoich narodzin, dobrze jest nie zapominać o swojej matce.

Żyjąc w świecie narodzin, narodziny Bożej Matki są Narodzinami wszystkich narodzin. Amen.



## Ojciec Sever Negrescu

Urodził się w roku 1960, w gminie Husnicioara (Rumunia), w rodzinie Iona i Ilinki. Po nauce w Liceum Traiana w Tur-  
nu Sever ukończył studia teologiczne, Seminarium Duchowne w Krajowej (1977-1982), Instytut Teologiczny w Bukareszcie (1983-1987). Studia teologiczne ukończył na podstawie pracy pt. Bizantyjskie echa w starożytnej literatu-

rze rumuńskiej, jego promotorem był prof. teologii i historii, Emilian Popescu. 1 grudnia 1987 roku został mianowany proboszczem w parafii Eșelnița-Mehedinți, gdzie służy do chwili obecnej. Uczęszczał na kursy duszpasterskie w klasztorze Tișmana, kursy dydaktyczne i pedagogiczne na Uniwersytecie





*Narodzenie Najświętszej Bogurodzicy, Monaster Daphi (Grecja), ok. 1100 r.*

w Krajowej. W parafii założył fundację biskupa Iosifa Traiana Badescu, zbudował Parafialne Muzeum Przesiedleńców z biblioteką i czytelnią, mieszczące zabytki, należące do dawnych kościołów Przełomu Dunaju: Eşelnița Veche, Ogradena, Tisovița. W ramach muzeum zorganizował Parafialną Szkołę Letnią (dotarła do 22. edycji), założył też drużynę piłkarską i filantropijne stypendium szkolne, przyznawane corocznie uczniom osiągającym dobre wyniki w nauce, ale pochodzącym z niezamożnych rodzin. Od 1 grudnia 2001 do 27 lipca 2008 pełnił funkcję doradcy kulturalnego Metropolii Oltenia, koordynując działalność Wydawnictwa, redakcji czasopism Mitropola Oltenia i Cetatea cristăna (był jej członek współ-

założycielem). Zainicjował i redagował program La umbra cuvântului Radia Oltenia Craiova. Od 2011 roku jest koordynatorem zbiorów powieści chrześcijańskiej i poematu chrześcijańskiego w wydawnictwie Doxologia w Jassach. Jest redaktorem wielu książek (m.in.): Daniel Turcea, Objawienie Pańskie, ostatnie wiersze miłości chrześcijańskiej, Ślady w wieczności (spisane przez siostrę Łucję Turceę), Książd, Wieczność oddychająca, Przydatne słowa dawnych Świętych bez imion (ze słowem wstępnym archimandryty Arsenie Papacioca). Redaguje wraz z artystą plastykiem Emilem Bănuți albumy: Klasztory i pustelnie z metropolii Oltenia i album Klasztory i pustelnie z metropolii Mołdawii i Bukowiny.



## Ikona Dobre Milczenie

### Rozważania o ikonach chrystologicznych (cz.II)

Zbawiciel Dobre Milczenie (*Благое Молчание*) to rzadki ikonograficzny wizerunek Zbawiciela, który ma kilka nazw w zależności od charakteru napisu na ikonie – *Prawdziwa Dobra Cisza* i *Dobre Milczenie Pana Zastępów*. Jest to anielski wizerunek Jezusa Chrystusa, Syna Bożego – Chrystusa przed Wcieleciem, Anioła Wielkiej Rady.

Ikona stanowi jeden ze stosunkowo późnych i trudnych do interpretacji typów ikonograficznych Chrystusa. Na ikonie Chrystus przedstawiony jest przed Wcieleniem – przed swoim przyjściem na świat. Ten typ ikonograficzny pojawił się na Rusi w XV wieku, a wywodzi się z bizantyjskiej ikonografii Anioła Wielkiej Rady.

Ważnym elementem ikonografii tej ikony jest ubiór Chrystusa – istnieją dwa warianty tej ikony. W pierwszym przypadku Zbawiciel przedstawiony jest w postaci anioła, jako młody mężczyzna ubrany w białą dalmatykę z szerokimi rękawami. W drugim jest ubrany w sakkos<sup>1</sup> jako Wielki Hierarcha. Szaty są ozdobione szerokimi złotymi obramowaniami, z wizerunkami drogocennych kamieni i perł. Białe szaty są również charakterystyczne dla aniołów jako symbol ich czystości i bezcielesności, ich wywyższenia, zwłaszcza gdy stoją przed tronem Pana. Szaty Zbawiciela na przedstawionej ikonie można również interpretować jako biały płaszcz – symbol czystego ciała Chrystusa, Jego Przemienienia i Zmartwychwstania. Nie bez powodu, gdy kapłan nakłada sticharion, śpiewa się: *Niech się raduje moja dusza, Panie, bo przyodział Cię szatą zbawienia i przyodział Cię szatą radości* (Iz 61:10).

W obu przypadkach Chrystus jest przedstawiany ze skrzydłami, Jego ręce są skrzyżowane na piersi i jakby przyłożone do serca. Jest to gest pokoju, pokory i modlitwy, który świadczy o ofiarnej misji Zbawiciela. Przypomina to również ikony związane z wydarzeniami Golgoty (ikony *Nimfios* i *Nie płacz po mnie Matko*), na których Chrystus jest przedstawiany z rękami skrzyżowanymi: *jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca niema ... wobec strzygących ją* (Iz 53, 7). Jest to również gest pokornego przyjęcia łaski Bożej, dla nas – eucharystyczny gest jak przy przyjmowaniu Eucharystii.

Włosy są podzielone na długie podwójne pasma, opadają symetrycznie na ramiona. Nimb Zbawiciela nie jest krzyżowy, ale przypomina ośmioramienną gwiazdę która jest charakterystyczna dla przedsta-

wień Pana Zastępów. Jest to jedyny typ ikonograficzny Chrystusa z nimbem Pana Zastępów. Gwiazdę tworzą dwa kwadraty o różnych kolorach (zazwyczaj karmazynowo – niebieski), z których niebieski oznacza boskość Stwórcy – Wszechmogącego, a drugi – czerwony – niepojętość Bóstwa. Na niektórych ikonach w nimie znajdują się również greckie litery monogramu oznaczające *Będący* (gr. ο ων), Po bokach znajdują się inicjały Jezusa Chrystusa: IC XC.

Podstawą do interpretacji symbolicznej treści ikony Dobre Milczenie są biblijne proroctwa zawarte w księdze proroka Izajasza.

*„Nie będzie krzyczał, ani wołał, ani nie wyda na zewnątrz swojego głosu” (Iz 42, 2).*

Proroctwo to przez interpretatorów jest łączone ze słowami Chrystusa *„uczcie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11:29).*

*„On był przebity za grzechy nasze....*

*A Jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce błądziliśmy (...) a Pan włożył na Niego winy nas wszystkich (...) jak baranek na rzeź prowadzony i jak owca niema jest jagnię wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53, 5-7).*

Tekst tego drugiego proroctwa jest wypowiedziany przez kapłana sprawującego proskomidię, przy wyjmowaniu „baranka – *agnca*” z prosfory.

To porównanie pozwala nam interpretować obraz młodego Chrystusa – Anioła, odzianego w białe szaty, jako symbol światła prawdy, czystości, nieprzekupności ciała Chrystusa (Obj. 7 : 9-17; Mt. 17:2-3), jako obraz Chrystusa Baranka, wiecznego Logosu – Emmanuela, który się wcielił, aby zgładzić grzechy świata, aby *cierpieć za nas w ciebie* (1 Piotra 3:4) i aby pokazać nam obraz ofiarnego, synowskiego posłuszeństwa aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (Filip. 2:8).

Św. Jan Chryzostom komentując te teksty pisze: *Tymi słowami prorok pokazuje łagodność. Nie przemocą i autorytetem, ale ze skromnością i spokojem przyjąłby wszystkie cnoty. Dlaczego Ten, który nauczał tych cnót, miałby krzyzczeć? ... On tego nie uczynił, lecz dokonał wszystkich rzeczy spokojnie i bez pośpiechu.*

Św. Cyryl Aleksandryjski uzupełnia tę wypowiedź *Ale nie będzie wołał, ani nie będzie osłabiony, ani Jego głos nie będzie słyszany na zewnątrz. Albowiem Zbawiciel i Pan wszystkich przyszedł z wielką cichością i pokorą, jakby bezgłośnie i bez obrażania kogokolwiek, ale w ciszy i milczeniu.*

1 Sakkos – wierzchnia szata liturgiczna biskupa



W tych wersetach z jednej strony przedstawiony jest obraz cichego i pokornego Zbawiciela, a z drugiej strony scharakteryzowane są główne cechy Jego przyszłego głoszenia. Najlepszą paralelę do pierwszej części rozważanego proroczego obrazu są słowa samego Zbawiciela: ***Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie; weźcie na siebie moje jarzmo, i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca*** (Mt. 11, 28-29). Do tego należy dodać peryfrazę tego proroctwa u Ewangelisty Mateusza: „nie będzie się spierał i nie będzie krzyczał, i nikt nie usłyszy jego głosu na ulicach” (Mt 12,19). Wszystko to oznacza jedno – że Mesjasz, chociaż będzie napełniony największymi darami i mocami, pojawi się jednak w najcichszej i najpokorniejszej postaci (*przyjmując postać sługi*, Filip. 2:7), bez przepychu, a nawet będzie unikał wielkich demonstracyjnych wystąpień. Z Ewangelii wiemy, że sam Jezus Chrystus i inni wielokrotnie zakazywali ujawniania Jego cudów (Mt 8,4; Mt 9,30; Mt 12,16; J 5,13).



W obrazie Zbawiciela – Dobrej Cisy ujawnia się cała teologiczna koncepcja ekonomii zbawienia. Łączą się w nim cechy Przedwiecznego Logosu – Emmanuela, wcielonego Logosu – Mądrości Bożej, ofiary Chrystusa – Baranka i Chrystusa Kapłana, który dał ludzkości możliwość zjednoczenia się z Bogiem na łonie Kościoła i w bezkrwawej ofierze eucharystycznej. Chrystus na tej ikonie jest przedstawiony jako Syn Boży z *niezniszczalnym pięknem pokornego i cichego ducha*, umiarkowaniem, łagodnością, który *nie woła, nie podnosi głosu ani nie daje się słyszeć na ulicach* (Iz 42,2), który *cierpiał dobrowolnie i nie otworzył ust swoich*, gdy jak owca był prowadzony na rzeź. Jego milczenie jest zaproszeniem do wewnętrznej modlitwy, do której nawoływał psalmista Dawid: *Postaw, Panie, straż nad moimi ustami i ogrodź drzwi moich warg*. Ikona Dobre Milczenie jest szczególnie popularna wśród mnichów, służąc jako przykład wewnętrzznego wyciszenia i *modlitwy umysłu*.

tekst J.T.



# Uciekający przed burzą

## Część druga

### Karta szósta.

Jak organy twojego ciała współpracują ze sobą, tak toczy się twoje życie. Prawdziwe odpowiedzi na twoje pytania nie pojawiają się z myśli, one przychodzą z milczenia twego serca.

Powiedział starzec : ***Dopóki nie odrzucisz swojego ciała i duszy nie możesz zobaczyć swojego ducha, który jest przybytkiem Chrystusa. Dopóki jesteś przywiązany do ciała i duszy, zajmujesz się sobą, nie masz związku z Bogiem. Odrzucając własne upodobania zaczynasz postrzegać swój duch, i Bóg obdarza cię Swoją łaską.***

Spokój twojego ducha to jest głos Boga. Przez ciebie Bóg widzi i słyszy.

Gdy ludzie odstępują od Boga zaczynają się wojny.

Gdy ludzie dążą do Boga zaczyna się pokój.

Rozum wciąga cię w grzech i umysł naśmiewa się z ciebie za to, że uległeś grzechowi. Nie pozwalaj umysłowi i zmysłom oszukiwać się.

Mnisi poprosili starca o udzielenie im pouczenia o grzechu pierworodnym. On powiedział: *Grzeszny umysł - to twój własny szatan.* Adam i Ewa zjadłszy jabłko grzechu za namową diabła, posiadli grzeszny umysł, dający im poznanie dobra i zła, za co zostali wygnani z Raju. To samo dzieje się za każdym razem z każdym nowym pokoleniem ludzi wyolbrzymiającym swoje egoistyczne teorie i pozbawiającym się Bożej łaski. Dopóki nie zjednoczysz się z Chrystusem, widzisz tylko działanie rozumu. Twój umysł nieustannie pragnie czuć się czym wyjątkowym. Chce obrażać się, osądzać, krytykować. Taka jest jego istota. Naucz się być w spokoju i łagodności twojego duchowego serca. Nie masz racji dopóty, dopóki nie masz Bożego wezwania. Nieważne gdzie się znajdujesz, ważne jest tylko jedno - abyś odnajdował się w Bogu.

Oddajesz wszystkie siły świata - cierpisz. Oddajesz wszystkie siły Boga - zbawiasz się.

Powiedział starzec : ***Kogo pomocnikiem jest umysł, tego doprowadza on do grobu. Komu pomocnicą jest miłość, tego doprowadza ona do Boga.***

### Karta siódma.

Gdy zadają pytania - naucz się milczeć. Naucz się zadawania pytań, gdy ty mówisz.

Nieustanna modlitwa oznacza przebywanie przez całe 24 godziny w Chrystusie.

Pan Bóg czyni wszystko co dobre. Ty robisz tylko błędy. Umysł geniusza czy umysł głupca - to sztuczki diabła.

Czyste serce oznacza życie wieczne w Królestwie Niebieskim. Poza tobą - pustka. Wewnątrz ciebie - pełnia. Pełnia - to Bóg. Jeżeli w dzień i w nocy będziesz uważny - będziesz zbawiony. Postaraj się zdążyć, by uwolnić się od przyzwyczajęń upodobań, aby zdążyć zyskać zbawienie.

Doświadczony mnich przyszedł do starca i zapytał: Jak należy rozumieć słowa Pana: *Jeśli ktoś nie narodzi się na nowo, nie może zobaczyć Królestwa Bożego (J.3.3)?*

Starzec odpowiedział: *Ty ojczu, tego nie wiesz?, ale odpowiem Ci, bo o to prosisz. Jest to narodzenie powtórne z Ojca Światów w Duchu Świętym. Pierwsze narodzenie jest niższym w świecie marności, smutku i łez, drugie zaś narodzenie - to narodzenie w miłości Chrystusa, która jest Królestwem Bożym.* Ty denerwujesz się myślą, że szczęście odchodzi od ciebie. Szczęście to Chrystus. Gdzie ma odejść?

Ty jesteś bezcielesnym duchem w Chrystusie. Jeżeli postrzegasz inaczej - jesteś w błędzie. Dlaczego jeszcze nie jesteś zbawiony? Dlatego, że boisz się być wolnym.

Każde grzeszny czyn wciąga cię z powrotem do piekła. Piekło to twój niekontrolujący się umysł. Uspokój się, przywróć w sobie zgodę wewnętrzną. W tobie mieszka Chrystus i Jego łaska.

Gdy przestaniesz rozmyślać, twoja praktyka stanie się zbawieniem. Powietrze z rozbitego dzbanka powrotnie unosi się ku górze, tak i twój duch opuściwszy rozum ponownie jednoczy się z Chrystusem.

Powiedział starzec: ***Kto poszukuje mądrości przestaje gromadzić wiedzę ze świata. Kto gromadzi wiedzę ze świata nie może osiągnąć mądrości. Kto osiągnął mądrość - jest wolny podobnego gromadzenia.***

### Karta ósma.

Im bliżej jesteś Boga, tym dalej od świata. Ciało jest obrazem pustki, a twój duch - to obraz Boży.

Możesz mieć wątpliwości, wahać się w swoim egoizmie, lecz nigdy nie możesz wątpić w Chrystusa. Na razie obecny świat jest dla ciebie absolutny i bez reszty kompletny, to świat niewidzialny pozostaje dla twojego serca zakryty. Gdy przeżywasz świat jak cudowną miłość jesteś w jedności z Bogiem i Świętą Trójcą.

Przybysze zapytali starca: *Jak w tak podeszłym wieku można ściągnąć na siebie tak wielką łaskę?* - Dzięki miłości Bożemu, moi drodzy - przemówił starzec. *Mając dwadzieścia lat chciałem wyrzucić cały świat, a Bóg to*



znosił. Mając trzydzieści lat chciałem wszystkich ze wszystkimi pogodzić i Bóg żałował mnie. Mając lat pięćdziesiąt postanowiłem zapomnieć o sobie i Bóg ulitował się nade mną.

Umysł kopiuje Boga, ale Bóg nie kopiuje nigdy i niczego. Dopóki nie oddasz się w pełni Bogu, dopóty twój niepokój cię nie opuści.

Umysł pobiera siły od szatana. Dusza natomiast czerpie siły od Boga. Jeśli już znalazłeś właściwe dla siebie słowa, spróbuj przeniknąć do strefy milczenia, w której się one zrodziły. Chrystus już jest tutaj. Pokój w sercu - to Jego powtórne przyjście. W sercu bezustannie zdradza się życie, lecz umysł je stąd zabiera. Spróbuj dostrzec różnicę. Boleści, smutek - to twoje rozumienie tego, że Bóg przyzywa cię do zbawienia. Gdy nie potrafisz zachować nabytej łaski, to znaczy, że do końca nie ukorzyłeś się prze Nim.

Świat nigdy nie odpowie na twoje pytania. W Bogu zaś wszystkie pytania znikają, bowiem Bóg jest jedyną odpowiedzią.

Ty nie masz wpływu na to, co jest ci podsuwane z lewej strony. Fizyczne serce jest siedliskiem egoizmu jakkolwiek dobrym by się nie wydawał. Zawsze jednak możesz przebywać w prawości swojego duchowego serca, jakkolwiek nieosiągalnym by się wydawało.

Powiedział starzec: **Dobrze jest mówić prawdę, lecz mówić prawdę krótko - to jeszcze lepsze.**

### Karta dziewiąta

Bóg po prawej stronie, a szatan po lewej. Wybór poza tobą. Naucz się o tym nie myśleć. Naucz się wyczuwać to instynktownie z pomocą łaski.

Ten kto mówi *jestem święty* nie może być świętym. Jeśli nawet twój egoizm posiadałby nieskończoną liczbę oczu - nawet ta i tak nie jest w stanie ujrzeć Boga. Jesteś uświadomiony - jesteś po prawej stronie. Nic się z tobą nie dzieje. A jeśli jesteś w grzechu? To znaczy, że żyjesz po lewej stronie. Ruszaj do przodu - po słuszość i pokajanie. Gdy oswobodzisz się - ruszaj do przodu, ku Bożej nieskończoności.

Jeśli na ziemi jest pokój, to oznaka, że szykują się do wojny. Jeżeli trwa wojna, to znaczy, że wkrótce zapanuje pokój. Jeżeli twój umysł jest spokojny, to oznacza, że szykuje się pokusa. Jeżeli nadeszła pokusa, to oznacza, że nastąpi i stan spokoju umysłu.

Będzie wojna? Szybko się skończy czy też nie - to nie jest ważne. Ważne jest twoje zbawienie.

Twój duch nie ubolewa i nie ma związku z uwarun-



kowaniami wewnętrznymi. Jest on ukierunkowany jedynie na osiągnięcie łaski.

Pewnego razu starzec powiedział: *Bóg zawsze w nas przebywa, w każdym z nas jest obecny, jednak my jesteśmy w Nim nieobecni.* Obecni poprosili - *Ojciec to wymaga wyjaśnienia.* **Boska obecność oznacza pełnię wszystkich Bożych właściwości, a nasza nieobecność jest związana z egoizmem i wszystkimi jego grzesznymi właściwościami, po oświeceniu ducha łaską.**

**Wyizoluj się w umyśle od świata i od swojego ciała. Następnie zostaw i umysł. Tam gdzie to wszystko zostawisz, tam oczekuje ciebie Bóg.**

Gdy nie przyjmują prawdy, nie wymyślaj kłamstwa.

Gdy przyjmują kłamstwo, zostań z prawdą.

Powiedział starzec: Z niepoliczalnych nitek deszczu nie utkasz płaszcza. Z całej wielości sekund ani jednej nie da się wykraść.

Tłum. H.I.

Fragment książki Hieromnich Simon (Bezkrówny)  
„Synowie gromu”, Wyd. Sintagma 2023;

### Kim byli nowotestamentowi Synowie Gromu?

**Boanerges** (hebr. /Bene-Regesz/, gr. *Boavnp̄p̄es*) – **Synowie Gromu**, termin jakim Jezus Chrystus określił dwóch z dwunastu apostołów Jakuba i Jana:

„*Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata Jakubowego, nadając im imię Boanerges, to znaczy: Synowie Gromu.*” (Mk 3:17; BWP)

„*Wyprawił tedy przed sobą posłańców, a ci udali się do pewnego miasta w Samarii, aby Mu tam przygotować miejsce. Lecz nie przyjęto Go tam, jako że kierował się ku Jerozolimie. Wówczas Jakub i Jan, uczniowie Jego, widząc to, powiedzieli: Panie, jeśli chcesz, to powiemy, żeby ogień zstąpił z nieba i pochłonął ich.*” (Łk 9:52-54; BWP)  
Na podst. Wikipedia, stan z 22.VIII.2024

## Rozdział "Trzy śmierci", cz.I

### fragment książki „Ojciec Arseniusz”

Pierwszego dnia wojny zabrali mnie do wojska nie bacząc na to, że miałam już syna. Dostałam skierowanie, jako chirurg, do szpitala dla lekko rannych. Jechaliśmy w kierunku Mińska, ale już w rejonie Smoleńska zawrócili nas w kierunku Moskwy. Wysadzili za Smoleńskiem, gdzie zostaliśmy. Rannych było wielu, przywozili ich bez wstępnej selekcji, jak popadło. Przełożony szpitala trafił mi się kapryśny, nietaktowny, krzyczał bez potrzeby, ale uważany był za dobrego chirurga.

Wojska odstępowały, szpital ciągle zmieniał położenie. Przerzucili mnie do polowego punktu ewakuacyjnego. Trafiliśmy w okrażenie, wycofywaliśmy się z wojskami pod ciągłym bombardowaniem i ostrzałem. Część rannych wieźliśmy samochodami, część konnymi furmankami, a sprzęt medyczny i przybory taszczyliśmy na sobie. Wyrwaliśmy się z okrażenia. Nasz szpital polowy raz stawialiśmy, potem likwidowaliśmy i znowu trzeba było się mocno wycofywać na wschód.

Jednak nie o wojnie i nie o swoim życiu chcę opowiedzieć, ale o śmierci trzech nieznanym mi osób. O śmierci, która w wyjątkowy sposób mnie poraziła i pozwoliła uświadomić sobie, jak niepoznawalne są wyroki Boże. Przypomina mi się dzień, kiedy byłam u kresu swoich ludzkich sił i wydawało mi się, że już nie można dalej żyć. Wokół tylko cierpienia, śmierć, jęki, łzy i zniszczenie. W duszy nie pozostało nic żywego, wszystko oniemiało, ogłuchło. Taka pusta wewnątrznie żyłam prawie miesiąc, a przede mną był tylko mrok i strach.

Przez kilka ostatnich dni padał deszcz lub mokry śnieg, ziemia rozmiękła i z trudem wyciągaliśmy nogi z lepkiej mazi, kontynuując wycofywanie na tyły transportu rannych. Szłam za sanitarnymi wózkami i wydawało mi się, że niebo nad nami już nigdy się nie otworzy, że słońce na nim nie zabłyśnie, aż do samej mojej śmierci. Niebo szare, niskie, wilgotne, świat jakby skurczył się. Przemoczone, gołe drzewa stały obojętne, najeżone i jakby osiadły w rozmokłej ziemi. Ciemny i krótki dzień był po prostu długim mrocznym wieczorem bez końca i granic. Nie byliśmy zmęczeni i wyczerpani - to nie są te słowa, którymi można nazwać stan naszego całkowitego wyczerpania sił fizycznych i zdławienia duchowych sił wewnętrznych. Pamiętam, że szłam i modliłam się tylko jednym słowem, powtarzając przy każdym kroku: *Gospodi! Gospodi! Gospodi!*

Gdzieś z tyłu za nami grzmiąły odgłosy boju, to oddalając się od nas, to przybliżając, a my pełziliśmy w błocie i w końcu dotarliśmy do jakiejś wsi i w ocalałych domach rozmieściliśmy rannych. Otworzyliśmy salę operacyjną. Dudnienie dalekiego boju przybliżył się i zaczęli przynosić nam nowych rannych. Operował nasz

główny chirurg, wysoki, chudy człowiek z wyczerpaną twarzą, co czyniło go podobnym do ascety, a ja prawie mechanicznie, bezmyślnie mu pomagałam. Rannych było wielu. Wszyscy - lekarze, pielęgniarki, sanitariusze wyczerpani i trudno pojąć, jak można było w tym stanie coś jeszcze robić - ale robimy. Główny chirurg Siemion Andrejewicz pracuje jak w ekstazie i swoim przykładem dodaje nam sił.

Wtedy, na froncie, w jakimś stopniu bałam się go i nie lubiłam. W czasie przeprowadzania operacji, walcząc o ludzkie życie, nie żałował ani siebie ani nas, stawał się niegrzeczny, twardy i nadmiernie surowy, ale w codziennym życiu był nieśmiały i mało mówny.

Z pola bitwy przynieśli chłopca - żołnierza, towarzyszył mu porucznik ciężko ranny w nogę, który prosił aby szybko obejrzeć i pomóc rannemu żołnierzowi. Chłopiec miał jeszcze prawie dziecięcą twarz, delikatny pušek okrywał jego policzki, twarz zaostzona od cierpienia, oczy zamknięte. Pielęgniarki zaczęły zdejmować z żołnierza ubranie, podeszłam i ja. Ranny w brzuch. Odrzuciłam bandażę przecięte nożycami i zobaczyłam mieszaninę krwi, błota, kawałków odzieży. Brak przytomności, bardzo silny szok - śmierć nieuchronna.

Podszedł główny lekarz i powiedział - *po wszystkim*. Chcieliśmy odejść, ale żołnierz nagle otworzył oczy i wyraźnie powiedział: *Umieram, rana śmiertelna. Proszę wyjąć krzyżyk, jest w górnej kieszeni mojej koszulki. Proszę go do mnie przyłożyć i przeżegnać. Moje imię Aleksy. Proszę Was!* Schyliliśmy się nad nim, wyjęłam maleńki krzyżyk, przyłożyłam go do ust umierającego i trzykrotnie głośno powiedziałam: *Panie! Przyjmij duszę cierpiącego i umierającego sługi Twego Aleksieja, W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen!*

Aleksiej głęboko westchnął, podniósł rękę, aby się przeżegnać, ale ręka bezsilnie opadła i mógł tylko powiedzieć: *Panie! Przyjmij duszę moją. Niech Was Bóg błogosławi! Panie!* - westchnął dwa razy i umarł.

Główny chirurg, pielęgniarki i sanitariusz ze wzruszeniem patrzyli na umierającego, porażeni, podobnie jak ja, szczególną dobrocią i wiarą Aleksieja. Porucznik, który przybył z tym żołnierzem, płakał.

Dwa dni później wieczorem, kiedy już dotarliśmy do linii kolejowej i jechaliśmy w wagonie sanitarnym, do którego nas załadowali ze wszystkimi rannymi, główny chirurg nagle powiedział mi: *Postąpiła pani pięknie. Tak należało zrobić!*

Żołnierz, całkiem jeszcze chłopiec, cierpiący od nieopisanych boleści, mający świadomość, że umiera i wzywający imię Boże, pokazał w tym bardzo ciężkim, dla mnie czasie głębię ludzkiej wiary i rozświetlił





Caspar David Friedrich, *Cmentarz w śniegu*, 1826, olej na płótnie, w zbiorach Muzeum Sztuk Pięknych w Lipsku

na długie lata drogę, którą należy iść. Czym jest mój życiowy ciężar w porównaniu z jego cierpieniem, nadchodzącą śmiercią, ale on nie patrząc na nic, tęsknił do Boga i tylko w Nim miał nadzieję, Jego przyzywał. Opowiem teraz o Siemionie Andrejewiczu, głównym chirurgu. Po śmierci Aleksieja jakaś niewidzialna nić zbliżyła nas do siebie. Zewnętrznie niczym się to nie wyrażało, był nadal surowy, wymagający, tak samo krzyczał na mnie na operacjach, jak i na wszystkich innych, ale czułam, że jest coś, co nas łączy. W trakcie operacji zaczął udzielać mi wyjaśnień, doradzał, czasami wołał na skomplikowane operacje, nawet jeśli w tym dniu nie miałam dyżuru, podpowiadał co czytać z literatury specjalistycznej, bez zaproszenia przychodził na operacje, które prowadziłam.

Przepracowawszy ponad dwa lata w szpitalu polowym na tyłach wojsk wyjechał do Moskwy, jak mówili - po awans. Zostawił mi swój moskiewski adres i powiedział, że jeśli mnie demobilizują i przyjadę do Moskwy, to abym koniecznie do niego zadzwoniła.

Skończyła się wojna, szpital rozformowali, lekarzy zwolnili i zjawiłam się w domu w Moskwie, z rodziną. Pracowałam w klinice blisko domu, co wydawało mi się szczytem marzeń. Przepracowałam około roku i wstąpiłam na uczelnię, aby podnieść swoje kwalifikacje. I tam znowu spotkałam Siemiona Andrejewicza, był wykładowcą, ale wstydziłam się podejść do niego. Ja - zwykły, prosty lekarz, a on profesor, kierujący katedrą. Trzeciego dnia sam podszedł do mnie i zapytał z uśmiechem: *Ludmiła Siergiejewna! Czy to nie ty?*

Po ukończeniu uczelni podwyższającej kwalifikacje lekarskie, przenieśliśmy się do instytutu badawczego i tu zobaczyłam go nie tylko jako słynnego chirurga, ale i wielkiego uczonego, bardzo zdolnego i namiętnie zakochanego w chirurgii. Żyjącego tylko jedną myślą - jak uratować człowieka, jak pomóc choremu, zmniejszyć jego cierpienia.

Dosyć szybko zapoznały się też nasze rodziny, a w warunkach domowych Siemion Andrejewicz okazał się być nieśmiałym, wrażliwym, prawdziwie ujmującym gospodarzem domu. Ostateczne formowanie mnie jako lekarza specjalisty odbywało się pod jego bezpośrednim kierownictwem i wpływem, a wszystkie moje sukcesy zawodowe w mniejszym lub większym stopniu były z nim związane.

Świat jest mały. Okazało się, że żona Siemiona Andrejewicza - Natasza i jej mama - Aleksandra Vasiliewna, są dziećmi duchowymi ojca Piotra, który mieszkał pod Jarosławiem, a do którego i ja często jeździłam ostatnimi laty. Czasy były takie, że skrywałam wiele przed sobą. Choć bywałam u siebie nawzajem w domu, sprawa wyszła na jaw zupełnie przypadkowo.

W 1953 roku Siemion Andrejewicz będąc u nas, wspominał o śmierci młodzieńca - żołnierza Aleksieja i o tym, jak go błogosławiłam krzyżykiem. Natasza spojrzawszy na mnie nagle zapytała: *Jesteś wierząca, czy po prostu tak zrobiłaś?*

Pomilczałam jakąś chwilę i odpowiedziałam: *Wierząca*. Od tego momentu nasza dalsza przyjaźń, była już oparta o inne wartości. Świat ludzki jest ogromny, a drogi Pańskie są nieprzewidywalne.

Wryła mi się w pamięć na całe życie i pozostawiła ciężkie wspomnienia śmierć jednego podpułkownika, ciężko rannego, lat około czterdziestu pięciu.

Ranny w obie nogi i dolną część brzucha, bardzo cierpiał, momentami krzyczał i dosłownie ryczał jak zwierzę. Nie mógł pogodzić się z myślą, że umiera. Jego krzyk był pełen złości, nienawiści do wszystkiego co żyje, obrażał Boga, Matkę Bożą, Świętych, bez przerwy przyzywał ciemne siły.

W nienaturalnie rozszerzonych żrenicach żył strach i przerażenie. Patrząc gdzieś w przestrzeń, podpułkownik czasami krzyczał: *Odejdź! Nie męcz mnie!* lub z kimś rozmawiał, odpowiadał na pytania czy też jakby komuś groził i dopytywał się: *Podдай mu się, podдай. Porozmawiaj ze mną, oni tak nie mówili*. Te rozmowy przerywały przekleństwa, bluźnierstwa, krzyki mrozące krew w żyłach słuchacza. Początkowo myśleliśmy, że on bredzi, będąc w nieświadomości, ale na zadawane pytania odpowiadał rozumnie, opowiadał o sobie. Czasami coś go unosiło do góry i rzucało na łóżko, nie pomagały lekarstwa znieczulające, zrywał sznury, którymi przywiązywaliśmy go do łóżka, aby nie spadł na podłogę, ale wszystko - bez rezultatu. (c.d.n)

tłum. E.P.

## Niech się nie trwoży serce wasze (J 14,27).

13 sierpnia, to dzień, w którym już po raz dwudziesty drugi wyrusza piesza pielgrzymka z Warszawy na Św. Górę Grabarkę. Co roku inna, nawet dla osób, które już wielokrotnie w niej uczestniczyły. Jak krótko oddać tę różnorodność uczuć, myśli i przeżyć? Oddając głos jej uczestnikom – pielgrzymom...

### DZIEŃ 1

#### Oczami niedawno poślubionego niezwykle małżeństwa

Pierwszego dnia tegorocznej pielgrzymki pomyślałem o wszystkich chrześcijanach, którzy gromadzili się, by przemieszczać się z miejsca, które stawało się niebezpieczne do takiego, gdzie widzieli siebie samych – tylko z Bogiem. Uciekali od prześladowających ich w wysokie góry, by tam rozpocząć nowe życie z Bogiem. Byli tam przybyszami – ale z Bogiem – będąc Jego ukochanymi.

I tak pomyślałem o tym, jak nasi bracia i siostry prawosławni antiocheńscy, Ormianie czy Palestyńczycy zawsze wędrowali w tej walce, podążając do bezpiecznych brzegów.

Pierwszego dnia pielgrzymki idziemy z tego świata do Królestwa Bożego, walcząc, niosąc nasze bolączki. Opuszczamy codzienne sprawy i wkraczamy na ścieżkę z Bogiem, gdzie liczy się tylko bycie z Nim. Idąc, nie oglądamy się za siebie. Zawsze wyczekujemy tego spotkania z Nim na Grabarce, kładąc nacisk na przymierze z Nim.

*Jamil Younes*

Trzynastego sierpnia 2024 roku, jak zawsze tego dnia, zgromadziliśmy się pod warszawską katedrą, by pojechać do wołomińskiej cerkwi, i tam Boską Liturgią zacząć naszą pieszą pielgrzymkę z Warszawy na Świętą Górę Grabarkę. Już dwudziestą drugą! Sama uczestniczę w niej od lat, ale tym razem miałam do niej nieco inne podejście. Bo pierwszy raz szłam już jako mężatka, z mężem, niosąc razem krzyż nie tylko ten drewniany, ale i życiowy. Duchowa walka, gdzie jedni dla drugiego jesteśmy krzyżem, o czym mówili nasi ojcowie duchowi w trakcie kazań w wolskiej cerkwi na ceremonii sakramentu małżeństwa, i o czym już na początku pielgrzymki dogłębnie się przekonaliśmy.

Ale, tak naprawdę, każdy niesie jakiś krzyż, jakieś myśli, obawy... Właściwemu (nomen omen) nakierowaniu naszej postawy miało służyć tegoroczne motto: *Niech się nie trwoży serce wasze* (J 14,27). A często się trwoży! Nie inaczej było ze mną - w tym roku naprawdę nie wiedziałam, czy będzie dane mi pójść w pielgrzymce z pewnych względów, a jeśli tak, to w jakim będę stanie. Bóg jednak pokazał, że nie ma się czego bać, a jedynie należy pamiętać o tym, że musimy z Nim przebywać - a pielgrzymka to najlepsza do tego okazja. Ta więc z Bogiem to też relacja z drugim człowiekiem. Współpielgrzymującymi i z tymi,



Fot. Maria Wysocka

którzy nas spotykają. Tych pierwszych – już 13 sierpnia – była nas rekordowa liczba, około 150, różnych narodowości, w wśród nich debiutował na naszej Pielgrzymce rodowity Irlandczyk prawosławny. To poważne wyzwanie dla organizatorów i uczestników, zwłaszcza, że liczba ta miała już tylko rosnąć – o czym zaczęliśmy się przekonywać już od pierwszych kroków i postojów. Służba porządkowa i księża, którzy szli od początku, ojcowie – Adam Misijuk, Jerzy Kulik i Dawid Martyniuk – musieli się wyjątkowo trudzić.

Wiedzieliśmy, że w tym roku będzie inaczej... Ot, choćby to, że drogą, od początku, musieliśmy iść nie – jak dotąd – dwójkami, lecz trójkami. Ta liczba nie przeraziła jednak (tak zgodnie z mottem!) tych, którzy zawsze nas witają tego dnia: proboszcza wołomińskiej parafii ojca Michała Dmitruka, pana Jerzego z mieszkańcami Mostówki, obywateli wsi Turze i Rojków z niesamowitym panem Eugeniuszem na czele, którzy przygotowali dla nas wystawny, pyszny obiad w remizie.

Pierwszy dzień Pielgrzymki jest najdłuższy, pod względem liczby kilometrów do przejścia, pogoda jednak dopisała, co prawda było gorąco, ale nie padało, i tak dotarliśmy spokojnie do pierwszego miejsca noclegowego, czyli szkoły we wsi Dobrze. Dzień zwieńczyliśmy tradycyjnie kolacją i modlitwami wieczornymi, w których przeplatał się w język cerkiewnośłowiański i polski. Ksiądz Adam po ich zakończeniu przypomniał, na czym polega pielgrzymowanie, i jak powinien zachowywać się pielgrzym.

*Dominika Kovačević-Younes*

### DZIEŃ 2

#### „(...) ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.” (J 15,5)

Już po raz jedenasty doświadczam drugiego dnia pielgrzymowania. Za każdym razem pierwsze dwa dni to bardziej wysiłek fizyczny – wraz z kolejnymi godzinami marszu odpadają z człowieka ciężkie betonowe złogi, które zebrały się od kurzu drobnych spraw i trosk, który się wznosi od biegnięcia przez cały rok po wydeptanych koleinach. Znałem mi już dwa dni. Ale chyba za dużo było we mnie prze-





Fot. Maria Wysocka

świadczenia, że znane... Nauka przyszła szybko – wieczorem pierwszego dnia dopadła mnie gorączka i dreszcze. Przyszły myśli, żeby dalej już nie iść, bo sił brak. A nawet, że może by i w następnej pielgrzymce już nie pójść...

Ale wieczorem otoczyła mnie tak intensywna miłość, trośka i pomoc od wielu bliźnich na sali, gdzie nocowaliśmy, że nieustannie rozbrzmiewały we mnie słowa *jeden drugiego brzemia noście* (Ga 6,2). Połknąłem wszystko, co dostałem – dla poprawy zdrowia – od wielu i rano już byłem zdrow. Mało tego – jakie było słowo wygłoszone przez ojca Adama przed wyjściem pielgrzymki? Aby idąc nie myśleć, o tym, że JA dojdę do Św. Góry, ale że z Bożą pomocą dojdę do Św. Góry, bo sam nic nie mogę, ale *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4, 13).

Nieraz zwracało moją uwagę to, że często psy szczekają na idącą pielgrzymkę, a krowy pasące się na łąkach przerywają jedzenie, podnoszą głowy i dużymi oczami intensywnie wpatrują się w przechodzących ludzi. Wtedy przypominają mi się słowa *Wół zna swojego gospodarza i osioł żłób swego pana...* (Iz 1, 3). Tym razem było to jeszcze silniejsze – gdy pielgrzymka przechodziła koło jednej z łąk, stado krów przerwało jedzenie trawy, podniosło głowy i patrzyło na idącą pielgrzymkę. A po chwili... wszystkie ruszyły stadem idąc równolegle do pielgrzymki. Bez wątplenia, wół i osioł swego Pana znają...

Dzień zakończył się przystąpieniem pielgrzymów do Sakramentu Spowiedzi, bo następnego dnia rano służona będzie Boska Liturgia w lesie.

*Pielgrzym*

### DZIEŃ 3

#### Boska Liturgia i jedna Rodzina

Trzeci dzień rozpoczyna się inaczej niż zwykle. Jest to czas, w którym dołącza wielu pielgrzymów, aby uczestniczyć w porannej Św. Liturgii, która odprawiana jest w lesie.

Wyruszyliśmy z krzyżem ze szkoły w Węgrowie, aby za chwilę dotrzeć na zupełnie zwykłą, leśną polanę, która na ten jeden dzień w roku przeistacza się w pełnoprawną Cerkiew. Jest to miejsce, które delikatnym szumem drzew i śpiewem ptaków wzbogaca naszą modlitwę i przeżywanie chwili odosobnienia od codzienności. To czas po-

szukiwań wśród nowych twarzy swoich znajomych i ta radość gdy nieoczekiwanie się pojawiają... To fascynujące, jak z utęsknieniem i determinacją docierają kolejni pielgrzymi zostawiając trudy codziennego życia i poświęcając swój urlop na właśnie taką formę spędzania czasu.

Warto wspomnieć, że w tym roku św. Liturgię poprowadził Jego Ekscelencja, Warsonofiusz, biskup siemiatycki. Jego obecność sprawiła, że św. Liturgia była bardziej uroczysta, dostojna.

Przed wyruszeniem w dalszą drogę pan Jerzy tradycyjnie zrobił nam pamiątkowe zdjęcie i po niedługiej chwili gościli już nas serdeczni przyjaciele z Grochowa na śniadaniu, które jak zwykle było obfite i smaczne. Tym razem śniadanie odbyło się w remizie strażackiej z uwagi na remont szkoły, w której zwykle gościliśmy.

Nasycony i w radości z podziękowań dla gospodarzy ruszyliśmy w dalszą drogę. I tak mijaly nam kolejne kilometry, aż dotarliśmy do Repek. To kolejne miejsce warte wspomnienia ze względu na co najmniej dwie rzeczy. Jedną z nich to tradycyjny już mecz piłki nożnej pielgrzymkowej... Jakież było moje zdziwienie gdy cztery lata temu pierwszy raz usłyszałem, że po całym dniu wędrowki idziemy jeszcze grać w piłkę. Kolejki do prysznic są długie, więc dziewczyny idą się myć, a chłopaki udają się na boisko. Wydawać by się mogło, że jesteśmy pomęczeni i jedynie czego potrzebujemy to odpoczynek, ale sił nikomu nie brakowało, aby integrować się również przez sport. To są te elementy, które sprawiają, że Pielgrzymka Warszawska jest jak jedna rodzina – razem śpimy, razem się modlimy i jak jest czas to również razem się bawimy! Tu naprawdę na wszystko jest czas.

Druga rzecz to rodząca się żywa relacja z mieszkańcami Repek. Jeszcze kilka lat temu pielgrzymka przechodziła raczej pustymi ulicami do miejsca noclegu – szkoły. Od nastania ks. Tomasza, jako proboszcza w lokalnej parafii rzymsko-katolickiej, relacja ta ożyła. Ks. Tomasz przynosił nam na kolację doskonałą rybę po grecku – wszyscy na to czekaliśmy, a mieszkańcy coraz liczniej i bardzo życzliwie nas witają, gdy pielgrzymka przechodzi przez Repki. W tym roku, ponieważ pielgrzymka urosła do ponad 200 osób, panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Repkach własnoręcznie przygotowały ponad 700 pierogów z pieczonymi ziemniakami według specjalnej receptury. Dużo pracy i jeszcze więcej serca i miłości.

W pełni zadowoleni i szczęśliwi kończyliśmy dzień przepyszną kolacją i wieczornymi modlitwami.

*Łukasz Pachwiczewicz*

### DZIEŃ 4

#### Razem i po zaśnięciu. Panichida.

To już czwarty dzień naszej pielgrzymki, choć wydaje się jakbyśmy dopiero wyruszyli z Wołomina. O przebytych kilometrach przypominają jedynie pęcherze na stopach i zmęczenie. Jednak każdego ranka wstajemy pełni energii, oczekując kolejnego dnia naszej wędrowki.

Tym co nam dodaje sił i pokrzepia w tym trudzie, na pewno są poranne modlitwy oraz kierowane do nas słowa Ojców.

Naszym tegorocznym mottem jest *Niech się nie trwoży serce Wasze*. Wyruszamy więc w drogę.

Czuć wzmożoną radość, ponieważ tego dnia będziemy przekraczać rzekę Bug, granicę, za którą wkracamy do Świata Prawosławia. Mimo, że robiliśmy to już wiele razy, to za każdym kolejnym radość i oczekiwanie na ten dzień jest tak samo mocne. Może dlatego że czujemy się, jakbyśmy wracali do domu, do siebie...

Ale zanim to nastąpi i wyruszymy z Repek, zachodzimy do kościoła parafialnego, gdzie przed ikoną Matki Bożej Nieustającej Pomocy modlimy się, razem z katolickimi mieszkańcami miejscowości, którzy przyszli na pożegnanie pielgrzymki. Jest to – od kilku już lat – nieodłączny element naszej pielgrzymki, podziękowanie za okazane nam serce i gościnność. Myślę, że dzięki temu nasze pielgrzymowanie na Św. Górę Grabarkę staje się jeszcze pełniejsze.

Stałym i niezmiennym punktem naszej pielgrzymki, bez którego nie byłaby ona tym czym jest, jest odpoczynek we Frankopolu, gdzie możemy odetchnąć od słońca na trawie wśród drzew. Nasi dobroczyńcy goszczą nas od lat, zawsze oczekując na nas z radością.

A oto i sama rzeka Bug, który szeroko rozlewa się między dwoma brzegami. Za rzeką, na pierwszym postoju – w Wólce Zamkowej, pierwszej prawosławnej parafii na trasie pielgrzymki, Ojcowie służą Panichidę za duszę zmarłej nestorki, u której odbywały się niezapomniane powitania.

Wzruszenie udzieliło się nam wszystkim oraz domownikom, kiedy wspominaliśmy, z jaką radością co roku byliśmy oczekiwani i z jakim wielkim sercem przyjmowani.

A stąd już tylko króciutki odcinek do Drohiczyna, na ostatni wspólny nocleg.

*Agnieszka Kornet*

## DZIEŃ 5

### Koniec. A może początek?

Ostatni dzień pielgrzymki zaczął się dla nas już o godzinie piątej. Powitał nas słonecznym i parnym porankiem.

Po porannej toalecie i spakowaniu bagaży, ruszyliśmy do drohiczyńskiej cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy. Odsłuchana została tam św. Liturgia, a większość pielgrzymów przystąpiła do św. Eucharystii.

Służył ojciec Eugeniusz, proboszcz tamtejszej parafii, a pomagali mu nasi ojcowie – Adam, Jerzy, Dawid, Andrzej, ihumen Pantelejmon oraz diakon Joel.

Po słowach podziękowań od naszego drohiczyńskiego gospodarza oraz ojca Adama Misijuka nastąpiło krótkie śniadanie przy cerkwi. Po nim, wspólne pamiątkowe zdjęcie XXII już pieszej pielgrzymki z Warszawy. Następnie razem z pielgrzymką drohiczyńską ruszyliśmy we wspólną drogę. Słońce i wysoka temperatura dawały nam się we znaki wyjątkowo mocno w tym dniu. Jednak poczucie

tego, że jesteśmy już tak blisko naszego celu, dodawało wielu z nam sił, tych duchowych i cielesnych.

Po drodze czoło naszej pielgrzymki napotkało nieoczekiwaną sytuację, z – jak się później okazało – szczęśliwym zakończeniem. Wśród jadących przed nami samochodów nagle na drodze pojawiły się dwa malutkie kotki – zupełnie bezradne leżały na asfalcie. Z pomocą ruszył ojciec Adam, zapewniając im bezpieczeństwo na rękach, a później w swoim nakryciu głowy. Sytuacja – która, wyglądała na smutną i przykrą – znalazła szczęśliwe zakończenie. Jednego kotka postanowił wziąć ojciec Adam, a drugi znalazł schronienie u gospodyni z przyjmującej nas wioski.

Oszczędzimy sobie tutaj krytycznych słów wobec osoby, która tak potraktowała naszych braci mniejszych...

Pierwszy postój mieliśmy w miejscowości Klekotowo, gdzie mieszkańcy ugościli nas przepysznymi wypiekami – domowymi rogalikami, ciastem oraz mnóstwem owoców. Słowo podziękowań dla gospodarzy wygłosił ojciec Eugeniusz. Odśpiewaliśmy także gromkie *Mnogaja Lita*.

Że śpiewem na ustach rozpoczęliśmy kolejny etap trasy do miejscowości Słochy Annapolskie. A słońce nie dawało o sobie zapomnieć w czasie kolejnego dystansu.

W Słochach powitani zostaliśmy na drodze przez *krestny chod*, z krzyżem, ikoną oraz duchowieństwem dekanatu siemiatyckiego. Wspólnie udaliśmy się do remizy strażackiej, gdzie czekał już na nas obiad. Zupa i pierogi przygotowane przez tamtejsze gospodynie smakowały – jak co roku – wyśmienicie.

Tu również podziękowaliśmy za gościnę śpiewem i życzyliśmy sobie nawzajem kolejnego spotkania za rok, po czym ruszyliśmy na kolejny odcinek trasy.

Śpiewając pieśni z *Bohohtasnika*, pod przewodnictwem naszych „pielgrzymkowych siostr kakofonii” przeszliśmy nieco zacieniony, dający chwilową ochłodę następny fragment drogi.

Kończąc go na leśnej polance, mieliśmy chwilę na ugaszenie pragnienia, posilenie się owocami i krótki odpoczynek.

Był to ostatni moment, aby zebrać więcej sił na ostatni etap naszej wędrówki.

Cel, do którego podążaliśmy był coraz bliżej.

Kolejno mijając miejscowości Szerszenie, Homoty, Pawłowicze i zatrzymując się na chwilę, częstowani byliśmy przez tutejszych gospodarzy owocami, zimną wodą ze studni oraz kompotem, co pozwalało skutecznie ugasić pragnienie.

Za miejscowością Oksjutycze pielgrzymka, jak co roku, rozdzieliła się: grupa drohiczyńska kontynuowała drogę na Św. Górę Grabarkę, a my organizując 20 minutowy postój przygotowaliśmy się do naszego wejścia.

Że śpiewem troparionu *Preobrażenija* doszliśmy na miejsce, i tradycyjnie pokonując schody wiodące na górę doszliśmy pod cerkiew Przemienienia Pańskiego. Trwało już nabożeństwo całonocnego czuwania przed świętem Ikony Matki Bożej Iwierskiej. Każdy uczestnik pielgrzymki zgodnie z tradycją okrążył cerkiew. Za dużym pielgrzym-



kowym krzyżem jedni podążali na kolanach, ze swoimi krzyżkami, inni szli spokojnie, także oddając się modlitwie. Po obejściu świątyni nastąpił moment poświęcenia i ustawienia krzyża, wśród stojących już naszych warszawskich krzyży z ubiegłych lat. Pod krzyżem każdy uczestnik pielgrzymki złożył swój krzyż symbolizujący niesiony przez ostatnie pięć dni trud, wysiłek, prośby i intencje. Nadszedł ostatni moment naszej pielgrzymki – podziękowanie i pożegnanie. Zebrani w kole, na przygotowanym dla pątników polu namiotowym, dziękowaliśmy sobie za tych kilka trudnych, ale także budujących nas duchowo dni.

Szczególne podziękowania skierowane zostały przez ojca Adama do Jego Eminencji Wielce Błogosławionego Sawy, Metropolity Warszawskiego i całej Polski, z którego to błogosławieństwa zorganizowana była XXII już pielgrzymka. Gorące podziękowania usłyszeli też Tomek i Michał, wieloletni organizatorzy pielgrzymek, pilnujący, aby wszystko działało bez zarzutu, a wszystkim nam pielgrzymowało się wygodnie i bezpiecznie, Ania W. - za dużą cierpliwość do nas :-), zaangażowanie i poświęcony czas na zapisy uczestników, sprzedaż krzyży i koszulek; Justyna G., za codzienny uśmiech w trakcie kolejnego już roku czuwania nad naszym bezpieczeństwem w czasie drogi,

Darek, który całą pielgrzymkę trzodzi się - już kolejny rok - przewożąc nasze bagaże, cały potrzebny nam każdego dnia sprzęt, organizuje postoje, oraz chłodzi pielgrzymów wodą na trasie.

Podziękowania otrzymali ojcowie, którzy drugiego dnia przyjechali pomóc przy Sakramencie Spowiedzi oraz wszyscy Ci, którzy bezpiecznie prowadzili nas przez całą trasę pielgrzymki - czyli młodzież, która tak pięknie co roku włącza się w zabezpieczenie trasy na św. Górę Grabarkę.

Wyrazy wdzięczności przekazane zostały także osobom pomagającym w przygotowywaniu posiłków - śniadań i kolacji dla pielgrzymów, oraz wszystkim tym, którzy starali się każdego dnia, w różny sposób, jak kto potrafił, pomagać współbraciom i siostram w napotkanych trudnościach.

Z naszej strony podziękowanie do ojców Adama i Jerzego skierował Michał. Wyraził wdzięczność za podjęcie się zorganizowania pielgrzymki i opiekę duchową nad całą grupą pielgrzymów.

Do zobaczenia w kolejnym roku, a w międzyczasie, w naszych świątyniach - zarówno warszawskich jak i w innych miastach.

*Maciej Król*



Fot. Jerzy Kielak

## #KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

**01.09.2024 o godz. 8.00** w TVP Kultura i TVP3 Białystok św. Liturgia z cerkwi św. Piotra Mohyły w Lublinie;

**03.09.2024 o godz. 6.25** w TVP2 reportaż „Z historii prawosławia w Polsce. Ordynariat Polowy Wojska Polskiego”;

**15.09.2024 o godz. 8.00** w TVP Kultura i TVP3 Białystok św. Liturgia z cerkwi w Krynocze;

**15.09.2024** dzień pamięci Świętych Antoniego i Teodorzusa Kijowsko-Pieczerskich – święto Skitu w Odrynkach;

**20-22.09.2024** – XXIV Festiwal Trzech Kultur we Włodawie; Festiwal ma na celu upamiętnienie wielokulturowej historii tego miasta, a także przybliżenie problematyki wielokulturowości i wielowyznaniowości. Program festiwalu jest realizowany wg schematu: pierwszy dzień poświęcony tradycji i religii kultury żydowskiej, drugi

dzień to dzień kultury związanej z prawosławiem, a trzeci dzień poświęcony tradycji katolickiej;

**21.09.2024** święto Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy – święto Parafii Hagia Sofia w Warszawie;

**w każdą niedzielę o godz. 17:30 (zmiana godziny)** w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”; powtórki – **we wtorki o godz. 8.10 oraz 19.30**;

**Polecamy:**

**stronę internetową** – Polskie prawosławie w mediach oraz <https://vod.tvp.pl/programy,88/programy-redakcji-audycji-ekumenicznych-odcinki,274871>

<https://vod.tvp.pl/programy,88/wspolny-dom-magazyn-ekumenicznych-odcinki,787646>

**radio internetowe:**

z Białegostoku – Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 ([www.orthodoxia.pl](http://www.orthodoxia.pl));

z Lubina – Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 ([www.gloswiary.online](http://www.gloswiary.online));

## Nabożeństwa w naszej parafii – wrzesień 2024

Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00

|                                  |                                                                                                                                                                                                                                                                        |                                                                                            |
|----------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>01.09</b><br><b>Niedziela</b> | <b>Niedziela X po Pięćdziesiątnicy.</b><br><b>Korniańskiej Ikony Matki Bożej.</b><br><b>Święta Liturgia.</b><br><i>Rozpoczęcie Roku Szkolnego w Punkcie Katechetycznym.</i>                                                                                            | <b>godz. 7<sup>00</sup></b><br><b>godz. 8<sup>30</sup></b><br><b>godz. 10<sup>00</sup></b> |
| 04.09<br>Środa                   | Święta Liturgia<br>Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.                                                                                                                                                                                                           | godz. 9 <sup>00</sup><br>godz. 17 <sup>00</sup>                                            |
| 06.09<br>Piątek                  | <b>Św. kapłana męcz. Maksyma Gorlickiego.</b><br>Święta Liturgia.                                                                                                                                                                                                      | godz. 9 <sup>00</sup>                                                                      |
| 07.09<br>Sobota                  | Święta Liturgia<br>Wsienoszcznoje bdienije.                                                                                                                                                                                                                            | godz. 9 <sup>00</sup><br>godz. 17 <sup>00</sup>                                            |
| <b>08.09</b><br><b>Niedziela</b> | <b>Niedziela XI po Pięćdziesiątnicy.</b><br><b>Włodzimierskiej Ikony Matki Bożej.</b><br><b>Święta Liturgia.</b>                                                                                                                                                       | <b>godz. 7<sup>00</sup></b><br><b>godz. 8<sup>30</sup></b><br><b>godz. 10<sup>00</sup></b> |
| 10.09.<br>Wtorek                 | <b>Św. Hioba Poczajowskiego – święto patrona Diecezji</b><br><b>Warszawsko-Bielskiej.</b><br>Święta Liturgia.                                                                                                                                                          | godz. 9 <sup>00</sup>                                                                      |
| <b>11.09.</b><br><b>Środa</b>    | <b>Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela.</b><br><b>Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych.</b><br><b>Dzień postny.</b><br>Akatyst za dusze zmarłych.                                                                                                                     | <b>godz. 9<sup>00</sup></b><br>godz. 17 <sup>00</sup>                                      |
| <b>14.09</b><br><b>Sobota</b>    | <b>Początek Indyktionu – Nowego Roku Cerkiewnego.</b><br><b>Święta Liturgia.</b><br>Wsienoszcznoje bdienije.                                                                                                                                                           | godz. 00 <sup>00</sup><br>godz. 9 <sup>00</sup><br>godz. 17 <sup>00</sup>                  |
| <b>15.09</b><br><b>Niedziela</b> | <b>Niedziela XII po Pięćdziesiątnicy.</b><br><b>Święta Liturgia.</b>                                                                                                                                                                                                   | <b>godz. 7<sup>00</sup></b><br><b>godz. 8<sup>30</sup></b><br><b>godz. 10<sup>00</sup></b> |
| 18.09<br>Środa                   | <b>Pror. Zachariasza i św. Elżbiety.</b><br>Święta LiturgiaAkatyst ku czci św. kapłana męcz. Bazylego<br>(Martysza).                                                                                                                                                   | godz. 9 <sup>00</sup><br>godz. 17 <sup>00</sup>                                            |
| <b>20.09</b><br><b>Piątek</b>    | Święta Liturgia<br><b>Wigilia święta Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy.</b><br>Wsienoszcznoje bdienije.                                                                                                                                                              | godz. 9 <sup>00</sup><br><b>godz. 17<sup>00</sup></b>                                      |
| <b>21.09</b><br><b>Sobota</b>    | <b>Święto Narodzenia Najświętszej Bogurodzicy.</b><br><b>Święta Liturgia.</b><br>Wsienoszcznoje bdienije.                                                                                                                                                              | <b>godz. 9<sup>00</sup></b><br>godz. 17 <sup>00</sup>                                      |
| <b>22.09</b><br><b>Niedziela</b> | <b>Niedziela XIII po Pięćdziesiątnicy,</b><br><b>przed świętem Podwyższenia Krzyża Pańskiego.</b><br><b>Św. św. Bogoojców Joachima i Anny.</b><br><b>Przeniesienie relikwii św. młodzieńca Gabriela</b><br><b>z Grodna do Białegostoku.</b><br><b>Święta Liturgia.</b> | <b>godz. 7<sup>00</sup></b><br><b>godz. 8<sup>30</sup></b><br><b>godz. 10<sup>00</sup></b> |
| 24.09<br>Wtorek                  | <b>Św. Sylwana z Athosu.</b><br>Święta Liturgia                                                                                                                                                                                                                        | godz. 9 <sup>00</sup>                                                                      |
| 25.09<br>Środa                   | Święta Liturgia<br>Akatyst ku czci Św. św. Bogoojców Joachima i Anny                                                                                                                                                                                                   | godz. 9 <sup>00</sup><br>godz. 17 <sup>00</sup>                                            |
| 26.09<br>Czwartek                | Święta Liturgia<br><b>Wigilia święta Podwyższenia Krzyża Pańskiego.</b><br>Wsienoszcznoje bdienije.                                                                                                                                                                    | godz. 9 <sup>00</sup><br><b>godz. 17<sup>00</sup></b>                                      |
| <b>27.09</b><br><b>Piątek</b>    | <b>Święto Podwyższenia Krzyża Pańskiego.</b><br><b>Święta Liturgia.</b><br><b>Dzień postny.</b>                                                                                                                                                                        | <b>godz. 7<sup>00</sup></b><br><b>godz. 9<sup>00</sup></b>                                 |
| 28.09<br>Sobota                  | <b>Sobota po święcie Podwyższeniu Krzyża Pańskiego.</b><br>Święta Liturgia<br>Wsienoszcznoje bdienije.                                                                                                                                                                 | godz. 9 <sup>00</sup><br>godz. 17 <sup>00</sup>                                            |
| <b>29.09</b><br><b>Niedziela</b> | <b>Niedziela XIV po Pięćdziesiątnicy,</b><br><b>po święcie Podwyższenia Krzyża Pańskiego.</b><br><b>Święta Liturgia.</b>                                                                                                                                               | <b>godz. 7<sup>00</sup></b><br><b>godz. 8<sup>30</sup></b><br><b>godz. 10<sup>00</sup></b> |